Nr. 197. Kraków, Środa 29 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszać przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

Ustawa karna o przestępstwach podatkowych.

II.

Przez to, co pisaliśmy wczoraj, nie chcieliśmy bynajmniej powiedzieć, żeby zamierzona ustawa nie była potrzebną i pożądaną — chcieliśmy tylko wskazać na bezpośredni związek, jaki istnieje pomiędzy tym projektem, a poruszaną nieraz bezskutecznie myślą oczyszczenia, uporządkowania i skodyfikowania wszelkich rozporządzeń w sprawach skarbowych. Związek ten jest tego rodzaju, że naszem zdaniem druga praca pierwszą bezwarunkowo wyprzedzić powinna.

Że mało jest krajów w świecie, w których by obywatele ochoczo płacili podatki — to prawda. Powody tego są natury politycznej i socyalnej. Tkwią one w tem, iż sposób użycia zasobów, z opodatkowania płynących, w bardzo niewielu krajach jest taki, ażeby ludność mogła być zadowoloną i czuła istotne ze swych ofiar pożytki, zwłaszcza od czasu, kiedy te ofiary w tak przeważnej części idą na nieprodukcyjny wydatek utrzymywania zbrojnego pokoju. Przyczynia się dalej do tej niechęci druga okoliczność — iż podatki są prawie wszędzie rozłożone nierówno i niesprawiedliwie, że w wyższym stopniu ciężą na biednych niż na bogatych, że zresztą prawie wszędzie w samem wykonywaniu obowiązujących ustaw i rozporządzeń jest wielka nierówność: gdzie się „gruba ryba" przebije, tam mała rybka zostaje pochwycona.

Ale jeżeli ta niechęć płacenia podatków i opłat istnieje zmałemi wyjątkami prawie wszędzie — to faktem jest, iż nigdzie ona nie jest tak bardzo silną i tak bardzo powszechną jak w Austryi. Tutaj, do powodów wyżej podanych, które działają wszędzie, przybywa inny, specyalnie austryacki, a tym jest fiskalizm, nigdzie nie rozwinięty w tak wysokim stopniu i nigdzie tak dokuczliwy jak w Austryi. Ten system fiskalizmu zrodził ową niechęć ludności do płacenia podatków i opłat, większą, niż w jakiemkolwiek innem państwie — on sprawił, że ludność wysila się na sposoby obejścia ustaw i przepisów, ażeby z uszczerbkiem skarbu zrobić sobie ulgę. Ma też ten fiskalizm jedną jeszcze cechę charakterystyczną, która sprowadziła bardzo złe następstwa: nieufność i podejrzliwość, przechodzącą wszelkie granice, która nieraz staje się wręcz ubliżającą wobec ludzi najuczciwszych i najsumienniejszych. Do czego to prowadzi, najlepszym dowodem — fasye.

Na fasyach podatku domowego (a podobno i innych) jest wydrukowana piękna formułka, iż podpisany honorem i uczciwością ręczy za prawdę tego, co w fasyi podano. Jedno z dwojga tedy: albo zarząd państwa ufa honorowi i uczciwości swoich obywateli, a w takim razie polegać powinien na tem, co pod takiem zaklęciem podadzą — albo nie ufa, a wtedy nie powinien apelować do honoru i uczciwości. Zapytujemy — czy można przypuścić, żeby olbrzymia większość, śmiało rzec można $^{9}/_{10}$ obywateli, podających fasye, nie czuła tego, jak brzydkim moralnie uczynkiem, pod honorem i uczciwością zeznawać fałszywie? A jednak — sekret to znany wszystkim — $^{9}/_{10}$ podaje fałszywe fasye. I czynią to ludzie, we wszystkich innych stosunkach najuczciwsi i najszlachetniejsi. Nie skłamałby dla żadnej korzyści — nie złamał danego słowa, nie złożył nigdy fałszywego świadectwa, z wyjątkiem tego jedynego wypadku — z wyjątkiem fałszywej fasyi. Dlaczego? Oto poprostu fiskalizm takich sobie wychował obywateli! Mówiliśmy raz o tem z pewnym właścicielem domu, wyrażając oburzenie nasze na tak brzydki zwyczaj.

Proszę się nie oburzać — mówił nam — jest to naturalne i konieczne i sam inaczej byś nie robił. Kiedy zostałem właścicielem domu, wziąłem na seryo owo zaklęcie na honor i podałem w fasyi cyfry zupełnie, co do centa z prawdą zgodne. I cóż się stało? Władza podatkowa nie uwierzyła mi i samowolnie podwyższyła podane przezemnie cyfry, podwyższyła tak, że musiałem zapłacić znacznie wyższy podatek niż byłem obowiązany. Miałem więc podwójną krzywdę: moralną — bo nie uwierzono słowu honoru człowieka, który nigdy nie skłamał, materyalną, bo musiałem więcej płacić, niż się należało. Tą nieufnością władzy uczułem się zwolnionym od napisania prawdy — i odtąd fasyonując fałszywie mam tę pociechę, że mi podwyższają zwykle do cyfry prawdziwej i płacę tyle, ile się należy. Gdybym napisał prawdę, znowu by mi nie uwierzono i znowu zapłaciłbym nad powinność.

Jest-to zatem system wręcz demoralizujący — a zarazem dla skarbu państwa szkodliwy. Obok tych bowiem, którzy skłamią trochę, jest bardzo wielu takich, który się puszczają na bardzo wielkie kłamstwo, którzy fasyonują zaledwie połowę, a czasem i czwartą część — u tych zaś już nawet zwykła miara podwyżki nie wiele pomoże, ci nie zapłacą nigdy tyle podatku, co powinni. Uczciwi, co zeznają całkowitą prawdę i ci, co nie chcą na wielkie kłamstwo się puszczać, są w ten sposób pokrzywdzeni, płacąc zawsze wyżej od innych.

Na ten stan rzeczy, kiedy złe jest w całem tego słowa znaczeniu powszechnem, kiedy w stosunku do skarbu nie jest uznanem za niemoralne, co w stosunkach prywatnych byłoby brudnym i niehonorowym postępkiem — na ten stan rzeczy, iż nawet ludzie honorowi pod słowem honoru zeznają fałszywie — czy sądzi p. minister skarbu, iż pomoże choćby najsroższa karna ustawa? Ona tylko pogorszy ten fatalny stosunek, iż opodatkowani, a władze skarbowe są u nas jakby dwie strony, będące w ciągłej między sobą walce, a walczące podstępem, a patrzące na siebie wzajemnie nieufnie i podejrzliwie — pogorszy stosunek, bo rozdrażni więcej. Trzeba zmienić system, chcąc złe z gruntu wykorzenić, bo ono tkwi w systemie. Zmieniwszy system, będzie można wtedy wziąć się ostro do tych nałogowych, których ta zmiana nie wyleczy jeszcze i tych karać surowo, jako krzywdzących zarówno skarb państwa jak i swoich współobywateli. A zmiana systemu nastąpić może i powinna w tym kierunku, żeby w czynności wymiaru i sprawdzania zeznań dać poważny udział żywiołowi obywatelskiemu, nie zaś jak dotąd, inspektorom, wychowanym w systemie podejrzliwości i nieufności. Jesteśmy przekonani, że złe bardzo rychło ustąpić by musiało. Państwo, odwołujące się w ten sposób naprawdę i bez podejrzliwości do honoru obywateli, mogłoby liczyć z pewnością na to, iż odwołanie to nie będzie bez skutku. Jak dziś jest prąd fałszywych fasyj, wyrobi się prąd zeznawania prawdy, tych zaś niewielu, którzy w złem trwać będą, może surowa kara doprowadzić do porządku. Usunie się wtedy przynajmniej z nierówności opodatkowania to, czemu nie winne ustawy same, ale co wynika z fałszywych zeznań, bardzo fałszywych u jednych, mniej u innych. Ale co ważne: usunie się z podatkowych stosunków czynnik wręcz niemoralny, jakim są fałszywe pod słowem honoru zeznania.

Że zaapelowanie do obywatelskiego żywiołu nie jest w tych sprawach bez skutku — przekonano się we Lwowie. Dla podatku zarobkowego istnieją tak zwani „cenzorowie" na każdy rodzaj rzemiosła zamianowani, a przez urząd podatkowy sekretnie używani. Instytucya tak niepopularna, że w końcu już nikt się nie chciał tego obowiązku podjąć. Otóż lwowska korporacya krawiecka oświadczyła gotowość, iż ona jako taka funkcye cenzorskie pełnić będzie — i o dziwo! władza skarbowa zgodziła się, pomimo iż to tak bardzo wychodzi po za ramy szablonu. Starszyzna korporacyjna brała pod rozwagę złożone fasye i wymierzone podatki, powoływała do siebie tych, co fasyonowali za nisko i tych, którym zbytecznie podwyższono, jednym zniżyła, innym podwyższyła wymiar — i nikt się nie żalił, a dochód podatkowy wzrósł z tej jednej korporacyi bardzo poważnie. Taki rezultat możnaby wszędzie osiągnąć, byle nie postępować szablonowo biurokratycznie, ale po obywatelsku.

Czy się ten rezultat osiągnie ustawą karną — wątpimy, a raczej pewni jesteśmy, że nie. I dla tego powiadamy: naprzód naprawa systemu, naprzód rewizya i skodyfikowanie wszystkiego, co ma obowiązywać i usunięcie wszelkich niejasności, sprzeczności i dwuznaczników, naprzód natchnienie skarbowej administracyi duchem więcej obywatelskim, a wytępienie owej demoralizującej nieufności i podejrzliwości — a potem dopiero ustawa karna. A już co najmniej równocześnie jedno z drugiem, ale nigdy ustawa karna przed tamtem. Ludność nie wiedziałaby, za co ma być karaną ani też nie miałaby tej pewności, co ma być celem kary: czy istotnie ukaranie tego co zawinił, czy przysporzenie z kar nowego źródła dochodu dla skarbu państwa. Że przy dzisiejszym systemie to drugie byłoby celem kary, najsilniej o tem jesteśmy przekonani.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z Jasła donoszą nam, że w piątek d. 24 bm. odbyło się tam zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet włościański. Na zgromadzeniu tem postanowiono na wniosek samego komitetu, rozwiązać ten komitet, ale zawezwać prezesa Rady powiatowej p. Kotarskiego, aby na dzień 31 bm. zwołał zgromadzenie wszystkich wyborców do Jasła. P. Kotarski zgodził się na to, i poruczył burmistrzowi miasta Jasła p. Metzgerowi, jako wiceprezesowi Komitetu, sprozenie wyborców na to zgromadzenie, co się też już stało.

Jak kłamliwe były doniesienia *Czasu* i *Przeglądu* o przebiegu zgromadzenia, na którem p. Biechoński Wojciech stawał jako kandydat, jak fałszywie dzienniki te włożyły kandydatowi w usta wyrazy, których mu się nie śniło wypowiadać, dowodzi list samego p. Mycielskiego. Dla wyjaśnienia listu dodać trzeba, iż po zgromadzeniu w Jaśle obaj kandydaci przyrzekli sobie wzajemnie lojalne postępowanie. Na tej podstawie p. Biechoński po znanych korespondencyach *Czasu* i *Przeglądu* wystosował do M. Mycielskiego list, w którym w imię owej lojalności wzywa go do wyjaśnienia prawdy.

Na to otrzymał p. Biechoński list następujący:

Wiśniowa d. 23 sierpnia 1888.

Szanowny Panie!

Miło mi, że list Pana dziś odebrany daje mi sposobność zatwierdzenia obietnicy danej sobie w Jaśle wzajemnego lojalnego postępowania. Oświadczam tedy, że słów przypisanych Panu ja niesłyszałem, co zaś do słów w moje usta włożonych, jakobym miał powiedzieć, że ja właśnie religii poprawiać nie będę, na zgromadzeniu przedwyborczem w Jaśle nie wypowiedziałem.

Z poważaniem i szacunkiem
Fr. Mycielski.

Czy *Czas* i *Przegląd* i teraz jeszcze nie zechcą uczynić tego, czego po nich wymagają najprostsze pojęcia honoru i uczciwości—i nie odwołają kłamliwych insynuacyj?

Ziemie polskie.

(Z Prus Zachodnich).

W jakiem położeniu znajdują się polscy obywatele i wyborcy w Prusach Zachodnich, dowodzi następujące przez p. M. Kalksteina do polskich gazet zachodnio-pruskich rozesłane ogłoszenie:

„Zapowiedziane na dzień 26 b. m. zebranie przedwyborcze w Starogardzie w lokalu Deutsches Haus niestety odbyć się nie może dlatego, że właściciel onegoż p. Christen pod dniem 22 b. m. doniósł niżej podpisanemu, że przez wyższe osobistości ostrzeżony został, aby lokalu na ten cel nie oddawał. Ponieważ także wszyscy inni właściciele hoteli i zajazdów w Starogardzie z podobnych powodów stanowczo wzbraniali się użyczyć lokalu, a jeden z nich nawet wprost oświadczył, że wysłannik osoby w każdem miasteczku nader wielki wpływ mającej pod słowem honoru odebrał przyrzeczenie nie wynajmowania lokalu Polakom na ów cel, zmuszeni jesteśmy zebranie przedwyborcze na powiat starogardzki i tczewski odłożyć na czas późniejszy, o czem niebawem specyalne wyjdzie doniesienie.

Klonówka dnia 23 sierpnia 1887.

Z polecenia
M. Kalkstein, mąż zaufania
na powiaty starogardzki i tczewski".

Tak się postępuje — pisze *Kuryer Posn.* — z obywatelami państwa, którzy wobec prawa stoją na równi z poddanymi niemieckiej narodowości! O ile wiemy, to nawet socyaliści nie byli nigdy w kłopocie o wyszukanie lokalu, w którymby się pomiędzy sobą porozumieć mogli. Widać, że choć p. Puttkamer ustąpił, to zaszczepiony przez niego duch działa dalej. Fakt to, który w Izbie trzeba będzie poruszyć koniecznie.

Drugi ciekawy fakt w podobnym rodzaju podaje toż samo pismo:

Wiec w Wąbrzeźnie odbędzie się w lokalu p. Sommer, a nie p. Hertle. Oczywiście p. Hertlowa odmówiła lokalu nie z własnej inicyatywy, ale wskutek „przedstawienia" osób wpływowych w mieście. — P. landrat zacytował nawet pp. Hertle do siebie i tam im oświadczył, że jemu nie na rękę, iż w Wąbrzeźnie ma się odbyć wiec polski. „Myślałem, że tam u was jest przyzwoity lokal, ale tak, to żaden urzędnik tam nie pójdzie", mówił p. landrat, jak do *Pielgrzyma* piszą, do pp. Hertle. Co p. landrat rozumie przez *anständiges Lokal?*

Położenie w Hiszpanii.

Wśród zagadnień o niezwykłej doniosłości, które w ostatnich czasach zajmowały Europę, półwysep pirenejski nie zwracał na siebie uwagi. Wiadomości nadchodzące z tego kraju nie miewały przeważnie politycznej cechy i śmiało zaliczyć je można było do rzędu mniej lub więcej zajmujących brukowych plotek. Właśnie w ciągu bieżącego miesiąca dwie tego rodzaju wieści obiegły prasę europejską. Jedna z nich odnosiła się do głośnego procesu o matkobójstwo, który dzięki interwencyi dzienników madryckich odkrył nieczyste matactwa urzędników sądowych, sprzyjających widocznie winnemu, druga wieść tyczyła się jakiegoś nieokreślonego jeszcze bliżej spisku, zakończonego uwięzieniem kilku wojskowych, zajmujących w hierarchii służbowej nader podrzędne stanowiska. — Przy bliższem dopiero przyjrzeniu się wewnętrznym stosunkom Hiszpanii nabiera się przekonania, że wypadki te, które gdzieindziej możnaby co najwięcej uważać za charakterystyczny objaw społecznego życia, mają tu całkiem inną doniosłość i odbiją się prawdopodobnie na dalszych losach królestwa.

Coraz więcej przybywa od jakiegoś czasu oznak pozwalających się domyślać, że kilkoletni wewnętrzny spokój sprzykrzył się nareszcie Hiszpanom. W umysłach zaczyna znowu brać przewagę doktryna, że ster rządu powinien się dostać w ręce wojskowego. Z różnych stron dają się słyszeć nawoływania do łączenia się w nowe stronnictwa o zupełnie nowych programach, a jako kandydaci na kierowników tych nowych stronnictw występują wyłącznie żądni sławy generałowie, z których każdy ma przyjaciół w dziennikarstwie i wielbicieli w wojsku.

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

3 (Ciąg dalszy.)

Chmury rzedły, rozstępowały się i nikły; deszcz ustał, słońce świeciło wesoło, woda płynęła strumieniami, zalewając szeroki gościniec i ścieżki. Para wznosiła się w górę, słońce ją w lot chwytało i piło. Przodem szła Hanuś, zmoczona do ostatniej nitki. Perkalowa koszula przylegała do jej ciała, nęcącego białością i zaokrągleniem. Kumci oddała motykę, sama, podciągnąwszy spódniczkę do kolan, brnęła przez wodę, nurzając białe, zgrabne stopy w kałużach. Towarzyszki szły za nią szczęśliwe. Deszcz przerwał robotę na cały dzień i jeszcze tyle uciechy sprawił. Idąc, śmiały się i żartowały z parobków, którzy mając buty na nogach, obchodzili zdaleka kałuże, przeskakiwali rowy, ignąc w błocie. Chłopcy mścili się za śmiechy dziewczyn, rzucając kamienie, rozbryzgujące wodę na dziewczyny. Powstawała ztąd wrzawa, pełna gróźb i śmiechów. Hanuś szła naprzód jak królewna, ciało jej odbijało od brudnej wody i zielonych traw białością sinawego marmuru. Różową spódniczkę podnosiła coraz wyżej, trzymając jej fałdy z kokieteryą.

— Szelma, szelma dziewczyna — szeptała kumcia, idąc za nią. — Szkoda, że tu niema wójtowego syna. Chłopakby oczy wypatrzył i zgłupiał na dobre.

Nie było wprawdzie wójtowego syna, lecz był Antek. Białą świtkę zarzucił na plecy, kapelusz przechylił na lewe ucho, w ręku trzymał motykę, idąc ścieżkami za innymi. Białe ciało Hanusi, jej zgrabne i małe nogi pochłaniały go. Idąc, patrzył, aż się zapatrzył w dziewczynę. Potknął się raz, drugi, a oczu oderwać nie mógł.

— Szelma, szelma, nie dziewczyna — szeptała kumcia. — Jak to stąpa nikiej królewna a oczyma zawraca. Jak ci wodę roztrąca nogami, a jakie nogi tłuściutkie, bielutkie: ulane!

Hanuś stanęła, odwróciła się, zobaczyła wpatrzonego w nią Antka i zgrabnie podrzuciwszy nogę, bryznęła na niego wodą.

— Masz, a nie gap się, kiej nie masz czego!

Krople wody padły mu na twarz i koszulę. Dziewczyny w śmiech. Antek, złapany znienacka, rękawem obcierał twarz, sposobiąc się na odpowiedź, gdy wtem Jasiek pochwycił kawał cegły i rzucił przed nogi dziewczyny. Woda plusnęła, lecz Hanuś odskoczyła w porę, chwytając w rękę bryłkę rozmoczonej gliny.

Dziewczyny poszły za jej przykładem, posypał się grad pocisków. Parobcy zrazu umknęli, lecz za chwilę zbici w gromadkę zaczęli odpowiadać. Razy padały gęsto i celnie.

— Uciekajcie! — zakomenderowała Hanusia.

Dziewczyny, krzycząc i śmiejąc się, w nogi... Ziemia dudniła, woda w kałużach rozpryskiwała się, białe nogi odbijały na tle szarej ziemi, brudnej wody i zieleni, ozłocone promieniami słońca. Dopadły do wsi, rozlatując się po chatach, jak spłoszone stado kuropatw.

Kumcia rozniecila na kominie ogień i dmuchała w niego zawzięcie. Hanuś wdziała czystą koszulę, okryła się chustką, wyżęła zmoczoną bieliznę i rozwiesiła na płocie.

Płomień buchnął; odwróciły się do ognia plecami, wygrzewając się z rozkoszą i uczuciem błogości.

— Że ten deszcz lunął, to nic, ino go Matka Boska zesłała na naszą pociechę. Tak mnie ci kości bolały a spać się chciało, że ledwo motykę w garści utrzymać mogłam — mówiła kumcia.

Hanuś zamyślona nie odpowiadała.

— I czemu ślepia wytrzeszczasz i patrzysz nie widzący?

Zbudzona dziewczyna otuliła się chustką, przysunęła do ognia i milczała.

— Nazbereziłaś dzisiejszej nocy, nazbereziłaś i może cię sumienie rusza.

— A to czego?

— Wojtowego syna do cna zbuntowałaś.

Dziewczę się rozśmiało.

— A wiesz Hanuś, że ja cierpnę. Wójt stary lis, co to nie szczeka, ale milczkiem kąsa.

— I cóż mi zrobi?

— Byle się do czego przyczepi i jak zacznie gryźć, to i zagryzie.

— A starosta? a sąd? Ej, samiście mnie pchali do chłopaka, a teraz skóra na was drży.

— I będę pchać — zawołała kumcia — ale się i boję. Jedynak oczko u starego w głowie, matka mu przychlebia i pieści, jak się uwieźmie, to i swoje zrobi.

— Byle się ino uwziął!

— A jak mu zaczną kłaść w głowę perswazye, ramoty na ciebie, nas gryźć, a Gnliczkę gwałtem stawiać przed oczy?

— Więc cóż robić?

— Buntować go na zabój.

— A sumienie czy nie zacznie się ruszać? — spytało filuternie dziewczę.

Kumcia się roześmiała.

— Masz ty rozum, dziewczyno, abyś ino wytrwała, bo to u was młodych ogień, nie krew. Hanuś, wytrwasz ty?

— Abo to wójtów syn, to ci jaka wielga rzecz? Jeżeli mi krew w ogień się zmieni, to pewno nie *la* niego.

— A *la* kogo — bój się Boga!

— Wiem ci? dość, że nie *la* wójtowego syna.

— Cóż masz przeciw niemu? Chłopak jak ulał.

— Nic.... wydaćbym się rada. Bogacz, gospodarski syn, ale żebym się *wlubić* w niego miała, do tego daleko.

— W kogóż się chcesz wlubić? W panicza?

— Co mi panicz..,. Ja chcę być gospodynią i bogaczką. Bieda dobrze nam już dojadła.

Wyszła z izby, dziewczyna przewróciła na drugą stronę scnnącą na płocie koszulę, usiadła na ławie przed chatą, wystawiła bose nogi do słońca i czegoś smutna, chociaż sama nie wiedziała czego, patrzała przed siebie.

— I nie szelma to? — szeptała kumcia, rwąc w nieckach kluski na obiad. — Zbytkowała całą noc, zęby suszyła, ślepiami zawracała do chłopaka, a teraz dba o niego tyle, co o Burka na łańcuchu. A tu wojna z wójtem nie łatwa! Może być bieda!

Woda zakipiała w garnku, pryskając na ogień. Kumcia się zerwała, rzuciła jedną i drugą garść klusek, mięszała warząchwią, osoliła, skosztowała i powtarzała cicho:

— Szelma nie dziewczyna! ale ma rozum.

Wylała kluski na miskę, przestudziła je i dopiero przywołała Hanusię.

— Żeby ci się wczoraj nie zachciało szklanych wisienek, byłaby dziś do klusek omasta.

— Albo ja dbam, co do gęby kładę — odparła.

— Cóż mi z omasty? Ani mi urody nie przybędzie, ani bogactwa.

Kumcia oniemiała, nie wiedząc co odpowiedzieć. Pierwszy raz w życiu słyszała lekceważenie omasty.

— Hanuś! — przemówiła po chwili — co ty pleciesz?

— Plotę, nie plotę, — odparła — o omastę tyle dbam, co pies o piątą nogę.

Położyła łyżkę i wstała.

— Idziesz?

— Jeżeli nie będą wołać do dworu, pójdę do Macieja; może się staremu spodobam.

— Idź głupia! — zawołała kumcia, rada, że dziewczyna odzyskała wesołość.

Hanuś pochwyciła motykę, zarzuciła ją na ramię, pokłoniła się filuternie kumci, dodając na odchodnem:

— Jak ci starego pochwycimy obie w garście, to ani piśnie, a wtedy, matusiu, będziecie pływać w omaście.

— Ma ci on głowę na karku, stary szpak nie da się złapać na plewy.

— A cóż to plewą jestem? — Dziewczyna się wyprostowała.

— Ale coby on z tobą robił?

Popatrzyły sobie w oczy i rozśmiały się.

Dzwonek od strony dworu monotonnie i piskliwie rozbijał powietrze, dziewczyna pobiegła. Kumcia, przysunąwszy się do okna, a nie wierząc, aby omasta nie robiła wrażenia na dziewczynie, wołała:

— Nie frasuj się, Hanuś, na wieczerzę będziesz miała mleko.

Hanuś się odwróciła, przyświadczyła głową i pobiegła w stronę dworu.

— Przylepka! — mruczała kumcia. — Nie dziwota, że chłopak do niej lgnie, jak mucha do śmietany. A niechaj lgnie, a potem grozi staremu, że się utopi. Już ja go nauczę...

Wyjęła ze skrzynki sierp, zarzuciła płachtę. Na przydrożnych rowach nażęła chwastu, i gdy uczuła ciężar, zwróciła się do obórki, ulepionej z gliny i chrustu. Chuda, niewielka krowina patrzała na kumcię i chwast łakomie wytrzeszczonemi oczyma, pomrukując żałośnie.

— Jak się to skarży, moje *biedajstwo*, że aż za serce chwyta...

Zarzuciła chwast za drabinę; krowa zaczęła jeść. Kumcia wzięła skopek, przystawiła stołeczek i dojąc mówiła dalej:

— Zaczekaj *ino*, a i tobie dobrze będzie się dziać. W zimie dostaniesz pachnącego sianka po uszy, buraków co wlezie, a w oborze cieplutko, jak w uchu. Wyciągnie nas obie z biedy Hanuś, tylo jeszcze przepuść choćby odrobinę, choćby parę kropelek.

Krowina jakby zrozumiała prośbę, z pociągniętych przez kumcię dojków zaczęło znowu tryskać mleko cienkiemi strumieniami.

(C. d. n.)

Najgłośniej rozprawiają o zbawieniu ojczyzny przyszli członkowie „trzeciego stronnictwa", które ma kiedyś odebrać wszelki wpływ i popierającym dzisiejszy gabinet demokratom i podzielonym na dwa obozy konserwatystom. Na czele tego stronnictwa przyszłości ma stanąć generał Martinez Campos, a cała projektowana przez niego polityczna akcya miałaby może w istocie wiele szans powodzenia, gdyby nie to, że w armii hiszpańskiej znajduje się wielu innych generałów, pragnących równie przynajmniej raz w życiu odegrać polityczną rolę.

W wyższym niż kto inny stopniu żywi takie nadzieje Lopez Dominguez, synowiec sławnego Serrana. Głosząc zasady demokratyczne w armii, pozyskał on popularność w wielu oficerskich kołach, a dziś czuje się dosyć silnym, by módz własne formować stronnictwo i z nikim nie wchodzić w układy.

Niemniej wysoko ceni swą osobistą wartość były minister wojny, Cassola. Nie ukrywa się bynajmniej z uczuciami względem swego następcy, generała O'Ryan, a uwagi, jakie wypowiada o dzisiejszym zarządzie spraw wojskowych, tak dalece przypadają oficerom hiszpańskim do gustu, iż w miastach, przez które przejeżdża, spotykają go owacye, jakiemi dawniej witano chyba zwycięzców, powracających z wojny.

Nic dziwnego, że rząd dzisiejszy, patrząc na to, truchleje o swą przyszłość. Rewizye w koszarach i kwaterach wyższych wojskowych są na porządku dziennym, a poszukiwania te kończą się zawsze odkryciem znacznej ilości broni lub kompromitujących papierów. Nie odstrasza to jednak innych, a najlepszym tego dowodem jest wybitnie polityczna demonstracya, jaką przed kilku tygodniami urządzono w mieście Vigo na cześć Cassoli.

W takim stanie rzeczy, gdy każde silniejsze wstrząśnienie może obalić istniejący porządek, każda wspólna, przeciw rządowi wymierzona akcya całego dziennikarstwa, musi uchodzić w kraju za ważny polityczny wypadek. Taką właśnie akcyę wywołało morderstwo, dokonane na kobiecie nazwiskiem Varela. Szczęśliwy traf zdarzył, że w ręce kilku dziennikarzy dostały się w owym czasie listy, z których się okazało, że syn zamordowanej José Vazquez Varela, uwięziony już wówczas jako podejrzany o zbrodnię, ma wszelką nadzieję wyjść cało, dzięki opiece, jaką go otacza dyrektor więzienia niejaki Millan Astray. Reprezentanci prasy postanowili wówczas odkryć całą sprawę i wystąpić z oskarżeniem. Mimo chwilowego oporu pism konserwatywnych zamiar ten przyszedł do skutku, a Hiszpania może się pochwalić, że dziennikarstwo tamtejsze dało światu przykład niezwykłej solidarności.

Już same przedwstępne kroki, które dotychczas w tej sprawie poczyniono, stawiają całą kwestyę na wysokości zagadnień politycznych. W samych początkach mieli dziennikarze zamiar powierzyć prowadzenie sprawy przed sądem jednej ze znakomitości prawniczego świata, za jaką uchodzi były minister Francisco Silvela. Dziwny przypadek zrządził, że zaszczyt ten w ostatniej chwili go ominął. Gdy bowiem Silvela oznajmił, że jako jeden z członków stronnictwa konserwatywnego musi się przedewszystkiem przekonać, czy naczelnik partyi Canovas del Castillo nie weźmie mu tego za złe, komitet dziennikarzy uwiadomił go listownie, że zrzeka się jego pomocy. Natychmiast po wysłaniu tego listu, nadeszła wiadomość, że Silvela zgadza się na wszystko. Wiadomość ta nadeszła jednak za późno i dziennikarze ujrzeli się zniewolonymi szukać innego prawnika.

Już dziś przyjmują w Madrycie, że jakikolwiek będzie wynik procesu, kilku wysokich dygnitarzy będzie musiało w każdym razie ustąpić. Jeden z nich Montero Rios, prezes najwyższego trybunału, podał się jeszcze przed rozpoczęciem procesu do dymisyi. Jako powód tego kroku podaje on tę okoliczność, że nie należąc do sądownictwa, będzie mógł śmielej zbijać w parlamencie wszystkie podnoszone obecnie zarzuty. Opinia publiczna jednak przypuszcza, że powody są całkiem innej natury.

Tak więc gabinetowi Sagasty z kilku stron nie małe grozi niebezpieczeństwo. Wszystko wskazuje, że dla Hiszpanii nadchodzi znowu pora przesileń, a w takiej chwili, w tym zwłaszcza kraju, nigdy przewidzieć nie można, jakie mogą się stać początkiem niezmiernie doniosłych następstw.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 sierpnia.

Sprawa banku ziemskiego w Poznaniu wchodzi na dobre tory. *Dziennik Poznański* dowiaduje się, że Rada nadzorcza banku na posiedzeniu z d. 25 bm. wybrała dyrektorem p. Pągowskiego, firmowego banku w Toruniu, a jako technicznego dyrektora oddała go mu dra Teodora Kalksteina. Walne zebranie banku, celem zmiany statutu, odbędzie się d. 14 września.

Wybór dra Kalksteina na technicznego dyrektora i wciągnięcie go w ten sposób do czynności banku, uważamy jako fakt, dla instytucyi tej nadzwyczaj pomyślny. Wiadomo, że dr. Kalkstein w chwili, gdy nad bankiem ziemskim radzono, na własną rękę bez kapitałów, bez banku, zajął się parcelacyą majątków ziemskich, i wewnętrzną kolonizacyą za pomocą Spółek rolniczych. Usiłowania jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem — spółki z polskich włościan złożone powstały z mniejszą, niż przypuszczano, trudnością, w ręku spółki znalazły się zawsze kapitały dostateczne, słowem: system dra Kalksteina szczęśliwie przebył próby. Rzecz prosta, że jeżeli będzie mógł działalność tę oprzeć o instytucyę, rozporządzającą kapitałem, będzie mógł ją znacznie rozszerzyć. Wybór dra Kalksteina do dyrekcyi ma nietylko znaczenie pozyskania bardzo użytecznej siły fachowej, ale nie mniej ważnem znaczenie jego jest, iż wskazuje on kierunek, w jakim bank ma być prowadzony. Jest to ten kierunek, na który od samych początków tej sprawy wskazywaliśmy: parcelowanie majątków zagrożonych subhastą i osadzanie na nich polskich włościan, co upaść musi. Jest to droga jedynie racyonalna i nie wątpimy, że zamierzona zmiana statutu dokonaną będzie w tym duchu, żeby z zakresu działania banku wszelkie owe zachcianki ratowania upadłych wyrzucić, a zostawić jako cel główny parcelacyę przez spółki rolnicze.

Wizyty i zjazdy.

W niedzielę wieczorem przybył król grecki do Berlina. Wizycie tej trudno przypisywać jakieś polityczne znaczenie. Cesarz Wilhelm miał wczoraj wyjechać z Poczdamu do Pillnitz dla odwidzenia saskiej rodziny królewskiej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że cesarz Wilhelm zaprosił na rodziców chrzestnych swego najmłodszego syna: cesarzową austryacką i arcyksięcia Karola Ludwika. Cesarzową, która się osobiście do Berlina nie uda, zastąpi przy tej uroczystości małżonka arcyksięcia.

Zaledwie Crispi pożegnał się z Kalnokym, wysłał on do Wiednia telegram, wzywający p. Nigrę. posła włoskiego przy dworze wiedeńskim, do Medyolanu. Dziś rano ma się odbyć w Monza o pół mili od Medyolanu, gdzie właśnie przebywa obecnie król Humbert, wielka narada gabinetu włoskiego, na której ma być także p. Nigra Po tej naradzie dowie się może Europa bliższych szczegółów o właściwem przeznaczeniu eskadry włoskiej, zgromadzonej pod rozkazami admirała Lovery. O ile sądzić dziś można, telegramy, które zwiastowały odpłynięcie tej eskadry na wschód, przedstawiły rzecz całą w zbyt groźnych barwach. Dwa statki, wchodzące w skład tej floty, opuściły już w sobotę przystań, inne miały wypłynąć wczoraj i zarzucić kotwice w pobliżu greckiej wyspy Kefalonia. Statki torpedowe dopiero dziś udają się w drogę. Cała wyprawa rozpoczęła się zresztą pod złą wróżbą, gdyż jeden z zupełnie nowych okrętów, olbrzymi pancernik „Italia", doznał zaraz po wypłynięciu na morze tak znacznego uszkodzenia, iż musiał natychmiast powrócić do przystani i przez kilka tygodni będzie tam musiał pozostać.

Na wszystkie pytania tyczące się obecnej sytuacyi politycznej, mógłby ten tylko odpowiedzieć, komuby znaną była dokładnie treść rozmów, jakie się odbywały w Friedrichsruhe między Crispim i księciem Bismarkiem. Między różnemi wersyami zasługuje poniekąd na uwagę następująca, podana przed kilku dniami przez organ Watykanu *Moniteur de Rome*. Korespondent tego dziennika pisze: „Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że w Friedrichsruhe zostaną w szczególności poruszone dwa punkta:

„1) Ks. Bismark i p. Crispi porozumieją się co do sposobu, w jaki Wilhelm II podczas pobytu w Rzymie złoży wizytę papieżowi.

„2) Zjazd ten ma na celu ułożenie wzajemnego stosunku obu państw na wypadek, gdyby uznano za pożyteczne wywołać wojnę z Francyą, przyczem Włochy wystąpiłyby jako państwo zaczepiające".

Słowa te, pisane przed zjazdem, są w sprzeczności ze wszystkiem, co mówiono o jego pokojowem znaczeniu.

„Nordd. Allg. Ztg". o Boulangerze.

Wielce interesującym jest i uwagi godnym najświeższy artykuł o Boulangerze, zamieszczony w szpaltach *Nordd. Allg. Ztg* Polemizując z *Times'em* organ kanclerza niemieckiego usiłuje dowieść, jak mylnem i niesłusznem jest twierdzenie dziennika angielskiego, jakoby ponowne ukazanie się gwiazdy Boulangera na firmamencie politycznym nieprzyjemne wywarło wrażenie w Berlinie. „W Berlinie, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*, przyjmą zawsze z zadowoleniem każdy zwrot w położeniu politycznem Francyi, który da jakąkolwiek rękojmię przywrócenia spokojn w ościennem państwie i uczyni je znów regularnie płacącym odbiorcą niemieckich produktów. Pod jakim rządem to nastąpi, jest dla nas kwestyą podrzędną Gen. Boulanger dostatecznie zapewniał, że i jemu w interesie Francyi zależy na utrzymaniu pokoju i dla tego nie ma powodu niepokoić się ewentualnościami, które wybór generała z czasem mógłby za sobą pociągnąć. Możemy z Francyą bulanżystowską równie dobrze żyć w zgodzie, jak z Francyą bonapartystowską, zresztą zachodzi jeszcze pytanie, czy gen. Boulanger, gdyby w istocie wpływ jego miał się jeszcze spotęgować w antiniemieckim kierunku użyć go zechce. Przeciwnie z daleko większem prawdopodobieństwem przypuścić można, że generał nie zechce zdobytego wysokiego położenia wystawić na niedające się przewidzieć wypadki wojny...

„Generała Boulangera mamy prawo uważać za miłującego pokój, i jeśli uda mu się porządek i spokój znów we Francyi zaprowadzić, to powodzenie jego i przez nas i przez całą Europę z zadowoleniem przyjęte zostanie".

Słowa te bez kwestyi nie zostały napisane bez specyalnej inspiracyi z Friedrichsruhe, i stają się tem bardziej znaczącemi, że jakby na dane hasło cała półurzędowa prasa niemiecka zaczyna teraz na seryo dyskutować ewentualność przyjścia Boulangera do władzy. Ta nagła zmiana frontu ze strony prasy niemieckiej nasuwa najrozmaitsze uwagi: niektórzy widzą w tem podstęp, polegający na tem, że jak pierwej potępianie działalności Boulangera przez prasę niemiecką przyczyniło się tylko do popularności generała, tak obecnie, chwaląc go, chce prasa niemiecka podkopać jego wpływ polityczny. Ale *Nation. Ztg.* stanowczo zaprzecza temu i dowodzi, że słowa organu kanclerskiego, odnoszące się do Boulangera, są jak najzupełniej szczere. Bądź co bądź, dziwnem się wydaje twierdzenie *Nordd. Allg. Ztg.*, że gen. Boulanger dał światu dostateczną rękojmię swych pokojowych dążności. Sądzimy przeciwnie, że utrzymanie się przy raz zdobytej władzy, jeśli tylko jest to możebnem, byłoby dla Boulangera zbyt trudnem zadaniem, gdyby zawiódł nadzieje stronnictwa odwetu. Tem bardziej więc dwuznacznem wydaje nam się wystąpienie organu kanclerskiego, i właściwy cel taktyki kanclerskiej wobec Boulangera na razie nie daje się przewidzieć.

Ustawa przeciw socyalistom.

Z Berlina donoszą, iż nowy minister spraw wewnętrznych p. Herrfurth nie zgadza się z pruską ustawą wyjątkową w tem brzmieniu, jakie jej przed dziesięciu laty nadano. Miano także zauważyć, że minister, który na mocy ustawy jest prezesem t. zw. komisyi zażaleń, czuwającej nad wykonywaniem wyjątkowych przepisów, okazuje się na tem stanowisku bardziej bezstronnym i ludzkim, niż jego poprzednik p. Puttkammer. Co do zmian, któreby p. Herrfurth chciał w tej ustawie zaprowadzić, nie napotkałyby one prawdopodobnie u ks. Bismarka na wielki opór, a parlament uchwaliłby je bez trudności. Według krążących w stolicy pogłosek, ministeryum nie będzie żądało w roku przyszłym przedłużenia ustaw wyjątkowych, lecz wystąpi z projektem zmiany niektórych artykułów kodeksu karnego. Ten sposób załatwienia sprawy byłby przez opinię publiczną w Niemczech o wiele życzliwiej widziany, niż ustawiczne przedłużanie ustawy, która z natury rzeczy tylko przez pewien ograniczony czas obowiązywać powinna.

Z Alzacyi i Lotaryngii.

Nordd. Allg. Ztg ogłosiła przed kilku dniami list, który mer miasta Bône w Algierze miał pisać do znanego patryoty alzackiego p. Antoine. List ten, pisany w tonie odpowiedzi, miał na celu zachęcić Alzatczyków, ażeby ile możności ułatwiali młodzieży ucieczkę do Francyi i zaciąganie się w szeregi francuskie. Organ kanclerza, ogłosiwszy ten list, który, jak z całego brzmienia widać, był widocznie poprzedzony jakimś listem pana Antoine, poczyniła stosowne komentarze, a bardzo wiele pism niemieckich i francuskich powtórzyło ten dokument w dobrej wierze. Obecnie zamieszcza Antoine w paryskim *Temps* list otwarty, w którym oświadcza, że z merem miasta Bône nigdy nie korespondował, że ani owego listu nie widział, ani sam poprzednio żadnych pism w sprawie wychodźtwa nie wysyłał, że zatem redakcya, chcąc otrzymać list z Bône, musiała poprzednio wysłać tam zapytanie z jego sfałszowanym podpisem.

Graždanin o panslawiźmie Zivnego.

Podczas gdy większość dzienników rosyjskich, a w ich liczbie i *Now. Wrem.*, pod niebiosa wynoszą program dr. Zivnego w przekonaniu, że agitacya panslawistyczna w Austryi przyniesie niezawodne korzyści sprawie rosyjskiej, — *Graždanin*, wierny swemu duchowi przeciwieństwa, wystąpił w ostatnim numerze z ostrą krytyką działalności dra Zivnego i uznał agitacyę panslawistyczną w Austryi za rzecz wręcz szkodliwą dla przyszłych interesów Rosyi. Po za argumentacyą publicysty, piszącego w organie ks. Mreszczerskiego, a publicystą tym, o ile wnosić można ze stylu jest sam książę Mieszczerski, — przebija myśl ukryta, nie pozbawiona pewnej podstawy, że Austrya stawszy się państwem słowiańskiem, mogłaby zniweczyć nadzieje Rosyi na pierwszorzędną rolę w Słowiańszczyźnie; pozyskawszy sympatyę Słowian, Austrya odegrałaby zbyt wybitną rolę na południowym wschodzie i stałaby się zbyt niebezpieczną rywalką dla Rosyi. Dzisiaj Rosya i Austrya walczą o wpływy w świecie słowiańskim i nie ulega wątpliwości, iż losy tych państw, pomiędzy innemi czynnikami, zależeć będą i od tej okoliczności, jakie stanowisko zajmie względem nich świat słowiański, w szczególności zaś Słowiańszczyzna południowo-wschodnia. Ale posłuchajmy własnych słów *Graždanina*:

Zamieszczając mowę dr. Zivnego w szpaltach *Grażd.* nie myśleliśmy dowodzić zgody naszych poglądów z szanownym mowcą. Nie mówiliśmy zaś o niej z tego powodu, że w tymże samym czasie mieliśmy na porządku kwestye ważniejsze.

„Jakże więc zapatrywać się na rzeczoną mowę? Jest to ani mniej, ani więcej, tylko usprawiedliwienie i obrona tak zwanego panslawizmu austryackiego. Ciekawą jest rzeczą, że poczciwa publika, zebrana w dniu 15 lipca, biła serdeczne brawo tej mowie, widocznie nie podejrzywając, jak oryginalną rolę odgrywa mowca.

„Panslawizm austryacki! Czyż może być coś potworniejszego i niemoralniejszego nad to zjawisko? Wszakże to potworne i niemoralne, bo fałszywe do gruntu.

„P. Živny mową swoją przekonywająco dowiódł chęci, aby i wilk był syty i owca cała. Lecz w rezultacie do czego to doprowadzi? — Patrzcie, jak tkliwie wyraża się o swoich uczuciach wiernopoddańczych względem cesarza Austryi, jak sceptycznie zapatruje się na marzenia o jednoczeniu politycznem Słowian, jak cudownie odgrywa rolę zajadłego Austryaka! Bez wątpienia będąc na miejscu policyi i władz sądowych Austryi, chlubilibyśmy się tym panem.

„Austrya słowiańska, której idei broni p. Živny w swojej gazecie i w swojej mowie, wygłoszonej 15 lipca, toż to absurd kolosalny. Austrya może być tylko niemiecko-madiarską, albo wcale być nie może. Tu nie ma środka. Panslawizm austryacki to nic innego, tylko oręż, wynaleziony przez Niemców, w celu zgnębienia Słowian bałkańskich".

Publicysta rosyjski widocznie zapomina tu o szczegółach programu Živnego, mianowicie zaś o tem, iż język rosyjski i wiara prawosławna odgrywają w tym programie pierwszorzędną rolę i rozumowanie swoje stosuje w ogóle do idei Austryi słowiańskiej. Wielka jest różnica pomiędzy Austryą słowiańską federacyjną, a państwem słowiańsko-rosyjskiem pod hegemonią Rosyi. — Gdyby *Graždanin* zwrócił był uwagę na te szczegóły, wówczas nie dziwiłby się, że program Živnego jest pomiędzy Słowianami austryackimi tak niepopularny i że gazeta propagatora *obszczesłowiańskoho rosyjskoho jazyka i obszczesłowiańskoj prawosławnoj wiery* ma tak mało prenumeratorów w Austryi.

W końcu *Graždanin* do takiej dochodzi konkluzyi:

„W żaden sposób nie możemy zgodzić się z poglądami na mowę p. Živnego pewnej gazety tutejszej. Chwalić ją byłoby tem samem, co chwalić człowieka, którzby polecał najłatwiejszy sposób zaszczepienia sobie jakiejkolwiek ciężkiej choroby.

„Gorzko zawiedliby się ci Słowianie, którzyby poszli za sztandarem, podniesionym przez p. Živnego. Pod tym sztandarem idzie Austrya na zawładnięcie półwyspu bałkańskiego. Pomagać jej w tej sprawie nam nie przystoi.

„Powtórzymy raz jeszcze, że panslawizm austryacki to utopia niedorzeczna i szkodliwa i dla- go [illegible] jej wydają się nam ludźmi niezbyt pożytecznymi dla sprawy słowiańskiej" (czytaj: rosyjskiej. — Przyp. *Red.*).

Kronika.

Kraków, 28 sierpnia.

Pogrzeb ś. p. ks. kanonika Polkowskiego odbędzie się jutro we środę po żałobnem nabożeństwie, które się rozpocznie w katedrze na Wawelu o godzinie 8 rano. Pogrzebem zajmuje się w nieobecności członków rodziny, lub jakichkolwiek bodaj najdalszych krewnych, kapituła katedralna krakowska. Zmarły kanonik, jak zapewniają osoby znające go bliżej, pozostawił w Królestwie Polskiem rodzonego brata, — na razie wszakże nikt nie wie jego adresu.

Przyczyną zgonu ś. p. Polkowskiego, według przypuszczeń osób najbliższych, była wada serca, która mogła się wywiązać wskutek cierpień reumatycznych, jakie mu, w ostatnich czasach szczególnie, bardzo dolegały.

Z gmachu Akademii Umiejętności, oraz z lokalu Koła literackiego powiewają dziś żałobne flagi.

Po zmarłym pozostały nadzwyczaj cenne, przez długie lata zbierane pamiątki naszej przeszłości, — wzorowo uporządkowane i otaczane zawsze przez ś. p. Polkowskiego najtroskliwszą opieką. Osoby, znające wysoką wartość tych zbiorów, starać się będą, aby nie zostały one zniszczone, lub roztrwonione

Ks. biskup Dunajewski bawi obecnie na wizycie kanonicznej i z tego względu zapewne nie będzie mógł być obecnym na pogrzebie ś p. Polkowskiego. W ubiegły piątek z Morawicy przyjechał biskup do Liszek, gdzie w sobotę udzielał sakramentu bierzmowania, zaś w niedzielę wobec tłumów miejscowej i okolicznej ludności odbył uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego kościoła. — Pięknym jest nowy ten kościół, zbudowany dzięki gorącym staraniom kolatora p. Jana Skirlińskiego, miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Bańskiego, oraz parafian. Dziewięć wsi, liczących do 7 tysięcy dusz, należy do parafii w Liszkach, kościół też może być dowodem, iż parafia jest liczną i nie ubogą. Cały kościół utrzymany w czystym romańskim stylu, posiada wspaniały ołtarz kamienny, wykonany według planów architekta Stryjeńskiego przez znanego artystę rzeźbiarza p. Władysława Chrośnikiewicza.

Komitet parafialny uważał za właściwe złożyć p. Chrośnikiewiczowi podziękowanie na piśmie za doskonałe pod każdym względem wywiązanie się z powierzonej mu pracy. Malowania i złocenia wykonał również ku zupełnemu zadowoleniu fundatorów p. Matzke z Krakowa.

Uroczystość konsekracyi podniósł biskup przemową, wypowiedzianą do tłumów ludności, a wysłuchaną z największą wdzięcznością.

Przez wczorajszy dzień jeszcze zatrzymał się biskup w Liszkach, podejmowany przez kolatora p. Jana Skirlińskiego i znów udzielał sakramentu bierzmowania, a dopiero po rzewnem pożegnaniu go mową proboszcza ks. Bańskiego i po odpowiedzi księdza biskupa, żegnany przez licznych parafian opuścił biskup Liszki, udając się do Krzęcina dla pobłogosławienia związku małżeńskiego p. Antoniego Gintera z panną Hallerówną. Ztamtąd jedzie biskup do Czernichowa.

Zjazd konserwatorów. Lwowska gazeta urzędowa donosi:

„Jak wiadomo, odbędzie się we wrześniu b. r. w Krakowie zjazd konserwatorów i korespondentów centralnej komisyi dla pomników sztuki i zabytków historycznych, którego jednym z głównych celów jest to, aby nowo mianowani konserwatorowie tutejszo-krajowi przez wymianę zdań i osobiste zetknięcie się z członkami komisyi centralnej, mogli lepiej rozpoznać się w swoim nowym zakresie działania.

„Dotychczas odbyły się trzy zjazdy konserwatorów i korespondentów centralnej komisyi dla pomników sztuki i zabytków historycznych, mianowicie: w Celowcu, Steyr i Wiedniu. Zjazd w Wiedniu miał, jak się to samo przez się rozumie, charakter uniwersalny. Co do zjazdów w Celowcu i Steyr przestrzegano zasady, że do udziału powołani być mają nietylko konserwatorowie i korespondenci odnośnego kraju koronnego, lecz także konserwatorowie i korespondenci z krajów sąsiednich. To też w zjeździe w Celowcu wzięli udział także konserwatorowie i korespondenci ze Styryi, Tyrolu i Krainy, a na zjeździe w Steyr z Dolnej Austryi i Salcburga.

„Przestrzegając tej zasady, zaproszono na zjazd w Krakowie organa centralnej komisyi dla pomników sztuki i zabytków historycznych z Morawy, Szląska i Bukowiny, i otrzymano zewsząd odpowiedź, która pozwala spodziewać się licznego udziału z tych krajów koronnych.

„W pierwszym jednak rzędzie pożądanym byłby jak najliczniejszy zjazd konserwatorów i korespondentów z samej Galicyi, tembardziej, iż kwestye, jakie mają być poruszone na zjeździe, będą miały doniosłe znaczenie dla naszego kraju. Aby zaś umożliwić tym konserwatorom i korespondentom, którzy nie rozporządzają zasobami materyalnemi, podróż do Krakowa i z powrotem, oraz pobyt w tem mieście, obliczony na 2 do 3 dni, poczyniło namiestnictwo u Wydziału krajowego starania o przyznanie odpowiedniego zasiłku, a Wydział wyznaczył we własnym zakresie z funduszu krajowego jednorazową subwencyę w kwocie 300 złr. na pokrycie kosztów podróży i dyet po 5 złr. dziennie dla tych krajowych konserwatorów i korespondentów, którzyby tej podróży nie mogli odbyć własnym kosztem. Również ministeryum oświaty na pokrycie kosztów zjazdu przyznało znaczniejszą kwotę subsydyum".

Liczba popisowych do wojska we wszystkich czterech klasach wynosiła w r. 1887 w Krakowie 1362 osób. Z tych stanęło do poboru 1169, z których wzięto do linii 109, do rezerwy zapasowej 38, do obrony krajowej 82, czyli razem 229 popisowych. Uwolniono od obowiązku służby wojskowej w drodze reklamacyi 30, uznano za chwilowo niezdatnych 885, za niezdatnych na zawsze 25. Za 108 popisowymi, którzy się nie zgłosili, zarządzono poszukiwanie; — obcych popisowych z innych powiatów zgłosiło się do poboru 520

W aresztach miejskich znajdowało się r. 1887 ogółem 2454 osób, z których wydalono następnie w drodze przymusowej z Krakowa 1788. Za różne przekroczenia administracyjne ukarano aresztem ogółem 328 osób. Pożywienie otrzymują aresztanci za zezwoleniem ministerstwa sprawiedliwości z kuchni prowadzonej dla więźniów w sądzie krajowym karnym.

W sprawie agentów emigracyi. Z Brodów donoszą pod d. 26 sierpnia. Wskutek rekwizycyi sądu obwodowego w Wadowicach, przyaresztowano tu wczoraj niespodziewanie znanego dobrze w mieście Mojżesza Thona i drugiego agenta emigracyjnego, u których przed kilku dniami odbyła się ścisła rewizya.

Z teatru. Dziś dają w teatrze „Hulaj dusza" zamiast zapowiedzianego „Trubadura", a to z powodu słabości pani Skalskiej Artyści sceny lwowskiej pożegnają nas operą, widowiskiem i obrazem ludowym. I tak jutro we środę odśpiewaną będzie opera „Trubadur" z panią Skalską i p. Jerzyną. Partyę Azuceny odśpiewa pani Kasprowiczowa. — We czwartek przedostatnie przedstawienie „Hulaj dusza", a w piątek pożegnalne przedstawienie „Krakowiacy i górale". Na czwartkowem i piątkowem przedstawieniu odśpiewa p Skalski nowe kuplety. Na ostatnich tych przedstawieniach teatr zapewne będzie przepełniony.

Napaść. W dniu 25 b. m. po godzinie 10 wieczorem wyszedł pewien obywatel tutejszy, zamieszkały na Stradomiu, przed swoje mieszkanie — a mając odjeżdżać na kolej, polecił służącej, aby mu sprowadziła dorożkę. Do służącej przystąpił jakiś podpity żołnierz od inżynieryi, a chwyciwszy ją za chustkę, począł ciągnąć z sobą. Gdy ta się broniła i wołała o pomoc, uderzył ją silnie w twarz i wyciągnął pałasz. Całej tej awanturze położył dopiero koniec kapral policyjny, który żołnierza przyaresztował i prowadził na główną strażnicę wojskową, lecz ten, wiedząc, co go za to czeka, zbiegł na ulicy Grodzkiej i skrył się w komendzie fortecy, skąd go nie wydano.

Zmarli. Faustyn Rawicz Lipiński b obywatel z Królestwa Polskiego, zmarł w Krakowie w 73 roku życia.

Natalia z Dembińskich Taczanowska, żona obywatela ziemskiego a córka dowódcy 3 pułku wojsk polskich z 1831 r. Macieja Dembińskiego, zmarła w 56 roku życia.

Tajemnicza sprawa Do wiadomości, jakie zamieściliśmy wczoraj w sprawie usiłowanego morderstwa ks. Tchórznickiego, dodać nam wypada różniącą się nieco relacyę, jaką przynosi dzisiejszy *Kuryer Lwowski*. Dziennik ten pisze. „Kukizów jest to miasteczko między Kulikowem a Jaryczowem, należące do sądu powiatowego w Kulikowie. Długie lata był tam proboszczem ks. Tchórznicki, który uchodził za człowieka bardzo bogatego i dlatego kilkakrotnie był napastowany przez ludzi złej woli w swem mieszkaniu na probostwie. Gdy już wysłużył swoje lata, chcąc być pewniejszym życia i mienia, przyjął gościnę u państwa Strzeleckich kolatorów swojego kościoła. Tutaj umieszczono go w oficynie o 10 kroków odległej od dworu i za mierną cenę dawano mu całe utrzymanie Od 4 lat było probostwo obsadzone innym księdzem, ks Tchórznicki zaś żył sobie spokojnie w Kukizowie. Tymczasem najwidoczniej nie zaginęła fama o jego pieniądzach, skoro z 29 do 30 lipca w nocy wykonano napad na niego. Znaleziono go srodze pokaleczonego w łóżku. Otrzymał on ze zbrodniczej ręki dwa cięcia, prawdopodobnie tępem nieco narzędziem w prawą i lewą skroń, następnie dość ciężkie uderzenia w ciemię, prócz tego na piersiach we środku widnieje ślad ciężkiego uderzenia i kilka żeber jest naruszonych. Pierwszego śledztwa skutkiem było, że uwięziono służącego, który przez dłuższy czas obsługiwał księdza i kilku ze służby dworskiej. Przesłuchania tych ludzi jednak nie doprowadziły do skutku.

„Po tygodniu wysłano ze Lwowa p. Spanga rewizora policyi na miejsce. Począł on badać rzecz szczegółowo i wezwał pomocy prokuratoryi państwa Mieszkał on dziwnym zbiegiem okoliczności w tych samych oficynach, co ks, Tchórznicki, tylko w pokojach o ścianę odgraniczonych od tamtych. Kiedy zjechała komisya sądowa, zgłosiła pani Strzelecka, że ma w przechowaniu 80 tysięcy złr. wartające papiery ks. Tchórznickiego, które on jej dał do przechowania. Między papierami ks. Tch. znaleziono prócz tego około 60 tys. w gotówce i wartościowych papierach. Różne poszlaki złożyły się na to, że zeszłego tygodnia w piątek przyaresztowała prokuratorya syna pani Strzeleckiej, Aleksandra Strzeleckiego, pomimo, iż nie mieszkał w samem Kukizowie, lecz w Bouszowie, folwarku o ćwierć mili odległym od mieszkania księdza.

„P. Spang pozostał w miejscu i czynił dalsze poszukiwania. Śledztwo sądowe, bardzo skrzętnie prowadzone przez pp. Kownackiego i Sumpera, wyświeci resztę szczegółów, których tutaj nie wolno nam wymieniać. Dość na tem, że wczoraj aresztowano matkę poszlakowanego p. Strzeleckiego, mężczyzny niespełna 30 lat, starszą już wiekiem kobietę. Towarzyszyły jej do bram więzienia śledczego bliskie jej krewne

„Najważniejszy świadek tej całej sprawy, ks. Tchórznicki, przychodzi do przytomności i da zapewne stanowcze w tej sprawie wskazówki. Kto wie nawet, czy jego zeznania nie spowodowały stanowczego zwrotu w dochodzeniach sądowych".

Ze Szczakowy donoszą nam: W nocy z niedzieli na poniedziałek przejechała carowa rosyjska pociągiem dworskim, składającym się z 16 wozów, darowanym dworowi rosyjskiemu przez Napoleona III, — z Granicy przez Szczakowę na Wiedeń do Gmunden. Pociąg ten spóźnił się w Granicy o 24 minut, ponieważ dodanych dla pakunków przez kolej Północną dwóch wozów nie można było połączyć z wozami dworskiemi. Pociąg prowadził starszy inspektor kolei Północnej p. Kuhnert Pociąg stał tu w Szczakowie 3 minuty, zasłony okien były pospuszczane i nikt ani na peron nie wyszedł, ani też z okna nie wyjrzał. Na peronie oprócz urzędników miejscowych, naczelnika stacyi i kilku strażników skarbowych z respicyentem, nikogo zresztą nie było, bo naczelnik stacyi wszystkie drzwi i wejścia pozamykał, — tymczasem zapewniają, iż w Granicy generał żandarmeryi Friedrichs dopuścił na peron liczną publiczność

Imieniny Kossutha obchodzą w tym roku Węgrzy uroczyściej niż zwykle — z powodu 40 rocznicy owych wielkich wypadków dziejowych, w których Kossuth tak wybitną, naczelną odgrywał rolę. Sprawozdawca *Kuryera Lwowskiego*, specyalnie w tym celu do Pesztu wysłany, przesłał swemu dziennikowi następujące telegraficzne sprawozdanie z daty 26 sierpnia:

Uroczystość imienin Kossutha rozpoczęła się w piątek wieczorem bankietem młodzieży akademickiej w restauracyi honwedów (Losonczego) na bulwarze Franciszka Józefa.

Akademik Markus toastował imieniem młodzieży na cześć wojowników r. 1848 i Kossutha. Odpowiedział mu prezydent honwedów Szubert Janos senior, następnie Gonda Dezsö, redaktor akademic-

kiego pisma *Egyetemi Lapok* w porywającej przemowie zapewniał, że młodzież nigdy nie odstąpi od idei r. 1848.

Hr. Władysław Stadnicki wychylił zdrowie na cześć Kossutha i Węgier. Potem przemawiali redaktorowie dzienników *Egyetertes* i *Pesti Hirlap* na cześć demokratycznej prasy polskiej do rąk współpracownika waszego, który odwzajemnił toastem na cześć prasy węgierskiej.

Deputowany Karol Eötvös usprawiedliwił chorobą swoją nieobecność w pięknym liście, upominającym młodzież, by sobie brała przykład z największego patryoty węgierskiego Ludwika Kossutha. Odczytano potem list poety Abranyi'ego. Chór śpiewał pieśni węgierskie i polskie.

Po skończonym bankiecie młodzież wyruszył na miasto i śpiewając chórem hymn „Talpra Magyar" (Wstań Madjarze!) obchodziła ulice, a tysiące ludu towarzyszyły jej.

Na bankiecie młodzieży nie było wielu uczestników z powodu wakacyj. Byli tam reprezentanci prasy i profesorowie wszechnicy. Jurysta Eugen. Gonda wzniósł zdrowie Kossutha, któremu o tem dano znać telegraficznie.

Drugi toast wzniesiono na cześć Polaków. Mowca porównywał losy narodu węgierskiego i polskiego, których sojusz w stanowczych chwilach dziejowych jest pewnym.

Wczoraj zaś urządziła młodzież wspaniały festyn ludowy na promenadzie Szechenyi'ego (nad Dunajem). Niestety prezes klubu wolności Komiatny, ani deputowany Eötvös nie przybyli.

Szubert junior wzniósł okrzyk „Eljen Kossuth", który powtórzyły tysiące.

Porucznik honwedów Dobosz mówił o zasługach Polaków dla Węgier i o wzajemności.

Wszystkie pieśni, jakie śpiewano, odnosiły się do osoby Kossutha. Telegramy nadeszły od akademików krakowskich i od honweda Smalawskiego ze Lwowa.

W sobotę o godz. 8 rano oczekiwano na dworcu przyjazdu Polaków. Młodzież płakała, nie doczekawszy się nikogo prawie ze Lwowa.

Mianowania. Prezydyum namiestnictwa zamianowało oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych w Oświęcimie Tadeusza Chmielowskiego weterynarzem powiatowym w Skałacie, a lekarzy weterynaryjnych Teofila Łuckiego i Jana Szczerbę prowizorycznymi oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych, pierwszego w Oświęcimie, drugiego w Brodach, oraz przeniosło weterynarzy powiatowych Narcyza Sikorskiego z Przemyśla do Sniatyna i Stefana Horodyskiego ze Skałatu do Przemyśla.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Tenenbauma w Zaściance, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dyczkowie; nauczyciela Andrzeja Tatucha w Kulikowie, rzeczywistym młodszym nauczycielem szkoły etatowej w Kulikowie; rzeczywistego nauczyciela Andrzeja Ciećkiewicza w Grybowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dukli; rzeczywistego młodszego nauczyciela Emiliana Wiszomirskiego w Kalnej, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Hoziejowie; tymczasową nauczycielkę Anielę Zagórską w Horodyszczu, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Horodyszczu

---

Repertoar teatralny.

We środę 29 sierpnia: „Trubadur", opera w 4 aktach Verdiego. Pożegnalny występ pani Skalskiej

We czwartek 30 sierpnia: Przedostatnie przedstawienie: „Hulaj dusza", wielkie widowisko sceniczne w 8 odsłonach Walewskiego.

W piątek 31 sierpnia: „Krakowiacy i górale", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Kamińskiego. Pożegnalne przedstawienie.

Echa kąpielowe.

Ze Szczawnicy donoszą nam, iż zakład na Miodziusiu, który 20 lat jeszcze miał pozostawać we władaniu p. Tomankowej, przeszedł z dniem 22 bm. w inne ręce. Nabywcą praw p. Tomankowej stał się dr. Józef Kołączkowski, lekarz zdrojowy, który postanowił urządzić tam wzorowy zakład hydropatyczny.

Z Żegiestowa. Korzystamy z łaskawie udzielonego nam prywatnego listu o życiu towarzyskiem w tym zakładzie kąpielowym:

„Mieliśmy tu w ciągu trwającego jeszcze sezonu najróżnorodniejsze rozrywki, wycieczki, reuniony, bale dziecinne, sztuki magiczne, koncerta cygańskie, wizyty „Sokołów" i gości krynickich, a nawet odczyt. Ten ostatni wielkie, zwłaszcza na paniach wywarł wrażenie. Wyciągały się piękne rączki do p. Czyńskiego, a oczy z trwogą i obawą oczekiwały odgadywań przeszłości i proroctw przyszłości. Ja także wyciągnąłem moją prawicę do nowego apostoła i dowiedziałem się, że jestem starym kawalerem i choruję na oczy. Oczywiście zostałem przekonany, że to nader poważna nauka, — równie jak i jedna pani z Krakowa, której p. Czyński powiedział, że miała troje dzieci, z których jedno żyje, ale może mieć jeszcze więcej — jedno i drugie odgadł. Dr. Zgórski dowiedział się, że ma długie palce, zakończone kwadratowato, co oznacza wielką sumienność. Wywnioskowałem zaś, że pewnie za pomocą owych długich palców udaje się naszemu nieoszacowanemu doktorowi gromadzić i łączyć wspólnie tutejsze towarzystwo. Duszą bowiem wszystkich rozrywek jest dr. Zgórski. Nie wiem, jak mu starczą siły, dość że obowiązki ma rozliczne: on dozoruje zakład zdrojowy, łazienki, ordynuje w godzinach rannych a w popołudniowych biega po wizytach, a że w tym roku miał dość poważną liczbę chorych, widywałem go już o 5 rano spieszącego w odwidziny. Pomimo tego wieczór tańczy, gości przyjeżdżających przyjmuje, projektuje wycieczki, wreszcie gra w kotka i myszkę na balach dziecinnych, — słowem jest tu sprężyną kierującą wszystkimi i wszystkiem. Ja nazywałem go królem Żegiestowa, a choć czasem ten król ledwie żyw przecież gościom służy, dlatego też wielce jest lubiany i ceniony.

Mieliśmy tu także inną rozrywkę; oto jakiś autor czy autorka dawali upust literackim popędom, rozsyłając anonimy. Widziałem gazetkę pod tytułem „Żegiestówka", której artykuł wstępny był wcale zręczny. Doktor dostał wierszowany miłosny anonimek, a i ja także zostałem nim uszczęśliwiony, więc pomimo przycinków do mego kawalerskiego żywota, powtarzam próbkę owej zdrojowej poetyckiej twórczości:

„Choć masz włos już szpakowaty
I wygląd starego taty,
Zapisz z jakie sto tysięcy,
Jeśli możesz nawet więcej,
To cię jeszcze która zechce,
Bo dziś pieniądz zbytnio łechce". (?)

Ot, jaki to los starego kawalera! Żenić się trzeba co tchu, bo nawet w kąpielach starym kawalerom krwi napsują.

I świat warszawski był tu licznie reprezentowany. Warszawianki przeważnie czyniły zaszczyt stolicy, tyle były uprzejme a rozmowa ich dowcipna i zajmująca nie brakło wszakże i przeciwieństw.

Obecnie Żegiestów już się opróżnia, bo wiel osób spieszy do swoich zajęć, mimo tego jest tu jeszcze ruch i życie, do najwytrwalszych gości bowiem należy wiele osób ze Lwowa.

Jak serdeczne w Żegiestowie zawiązują się stosunki, dowodem przystanek kolejowy, zawsze pełen publiczności, bo odjeżdżających tłumnie odprowadzają. To też niebardzo ztąd chce się wyjeżdzać. Widziałem młode panienki, które opuszczając Żegiestów płakały — lecz może do płaczu była inna jeszcze przyczyna niż opuszczenie uroczej ustroni.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie 16-go międzynarodowego targu zbożowego. Przemówień przy zagajeniu przesyłać wam nie myślę — szkoda miejsca na te ceremonialne a co roku jednakowe sentymenta, na tę wiecznie jedną piosnkę: jest źle — będzie lepiej. Najważniejsze z zebrania uczestników są odczytane na niem sprawozdania o zbiorach nie tylko w Austro-Węgrzech, ale i w całym świecie. Przesyłając wam te sprawozdania, winienem wprzódy zdać krótką relacyę z samego targu dzisiejszego. Nie odpowiedział on bynajmniej oczekiwaniom. Do przyczyn, które i w latach poprzednich wpływały niepomyślnie na przebieg targu, przybyła teraz ta, że właśnie w chwili otwarcia targu nadeszły wiadomości o małej tendencyi tak na zagranicznych, jak i na peszteńskim targu — a że równocześnie odbywa się targ zbożowy w Dijon, który decydującym jest dla Francyi, przeto kupcy na targu wiedeńskim zachowali wielką rezerwę. Pszenicę najlepszych gatunków — towar gotowy — płacono od 7·25 do 7·75 złr. — na termina zaś: pszenicę na jesień 8·24 do 8·31 — na wiosnę 8·95 do 9·13. Owies na jesień 6·80 do 6·88 — na wiosnę 6·20 do 6·28. — Żyto na jesień 6·20 do 6·30, na wiosnę 6·70 do 6·75. — Kukurudza gotowa 5·70 do 5·75 złr. — W spirytusie obrót był bardzo mały, interesenci bowiem, zajęci zmianami w gorzelniach wskutek nowej ustawy podatkowej, przybyli bardzo nielicznie. Płacono spirytus opodatkowany po 51·25 do 51·50. Ilości dokonanych do południa transakcyj przesłać wam jeszcze nie mogę.

Oto sprawozdania o stanie zbiorów.

Pszenica w Węgrzech zajmowała przestrzeni 2.790.571 hektarów — w Kroacyi, Slawonii i Pograniczu 121.800 hekt. — razem przeto zajętych było pod uprawę pszenicy w krajach korony św. Szczepana 2,912.371 hekt. Z tego część pewna przepadła wskutek wylewów, wszakże nie w takiej ilości, ażeby to wpływało na ogólny wynik. Z tej całej tedy przestrzeni $64^1/_2$ prc. (zwłaszcza Banat, Baczka, okolice nadcisańskie i Siedmiogród) dały zbiór lepszy niż średni, zaś $8^1/_2$ prc. gorszy od średniego. Co do plonu ziarna, to zwyżka po nad średni plon bywa bardzo mała, tak, że ogólny wynik zbioru pszenicy w Węgrzech jest w tym roku mniej korzystny, niż w ubiegłym. W każdym razie, według oszacowania mężów zaufania wiedeńskiej giełdy zbożowej, zwyżka tegoroczna po nad pełny plon średni, daje $3^1/_2$ miliona hektolitrów. Jakość przeciętnie jest lepszą od zwykłej co do wagi — co do barwy zaś przeważają żółte sorty nad czerwonemi, ale i tych nie brak.

W **Austryi** było — według publikacyi ministerstwa rolnictwa — wziętych pod uprawę pszenicy 1,164.067 hektarów, z czego 50% (Austrya górna i dolna, Czechy, Morawia i **Galicya zachodnia**) mają zbiór **lepszy** średni, 23% średni, zaś 27% (**Galicya wschodnia** i kraje alpejskie) gorszy. Co do plonu ziarna — obliczają mężowie zaufania giełdy wiedeńskiej zwyżkę zbioru po nad pełną i średnią cyfrę, mniej więcej na 1 milion hektol. — jakość jednak, tak co do wagi jak barwy i właściwości ziarna jest **niezadawalniającą**, po większej części bowiem zebrane zborze wystawione było na silne i długotrwałe deszcze, dało zatem ziarno ciemne, w grubej łusce. Jest też więcej śniedzi niż w roku zeszłym.

Żyto w krajach korony św. Szczepana zajęło przestrzeni 1,411.570 hektarów. Z tego dało tylko 11% (przeważnie Siedmiogród) zbiór lepszy niż średni, 14% średni, zaś 75% gorszy. Gdy jednak zniżka tej ostatniej kategoryi poniżej średniej cyfry nie bardzo jest wysoka, przeto ogólny niedobór nie jest bardzo znaczny, i obliczają go na $22^3/_4$ miliona hektolitrów, przy czem jednak uwzględniono już tę okoliczność, że jakość co do wagi przewyższa przeciętnie biorąc, średnią lat poprzednich.

W **Austryi** zajętych było pod uprawę żyta 2,009.490 hektarów — z czego 23% (Austrya górna i dolna i **Galicya zachodnia**) przedstawia zbiór lepszy niż średni, 6% zbiór średni, zaś 71% (Czechy, **Galicya wschodnia** i kraje alpejskie) gorszy. Ogólny niedobór plonu wynosi mniej więcej $2^1/_4$ mil. hektolitrów poniżej cyfry średniej. Jakość ziarna jest w Austryi rozmaita, według tego, czy zbiór nastąpił przed deszczami, czy po nich — wagę można średnio uważać jako zadawalniającą, barwę mniej — nie rzadkie też jest ziarno porośnięte.

Uprawa **jęczmienia** w obu połowach monarchii przedstawia niebardzo pomyślne rezultaty. Na **Węgrzech** i w Siedmiogrodzie przestrzeń, zajęta pod uprawę jęczmienia, wynosi 1,006.640 hektarów, w Kroacyi, Slawonii i w Pograniczu 42.341 hektarów; a zatem w krajach korony węgierskiej ogółem 1,048.981 hektarów.

W całej tej przestrzeni 6 prc. przedstawia zbiór lepszy od średniego, 11 prc. — zbiór średni, a 83 prc. gorszy.

Zupełny nieurodzaj był wprawdzie bardzo rzadki, za to po większej części jest zbiór słaby. Niedobór ziarna w porównaniu z przeciętnym plonem wynosi ogółem $2^1/_2$ miliona hektolitrów. Niedobór ten dotknął przeważnie komitaty, produkujące jęczmień browarny, mniej zaś komitaty, w których przeważa produkcya jęczmienia na ziarno. **Jakość**, w ogóle biorąc, także nie jest zadowalającą. Biały **jęczmień browarny** jest w tym roku na Węgrzech rzadkiem zjawiskiem. Po większej zaś części jęczmień ma barwę żółtawo-białą, o ile nie ściemniał od deszczów; budowa ziarna — wązka. Co do jęczmienia na ziarno, ten zdarza się dość często i biały; ale barwa żółta i w tym gatunku jest przeważającą, w wielu okolicach z ciemno-czerwonawem lub ciemno-sinem ziarnem.

W **Austryi** pod uprawę jęczmienia zajętą jest przestrzeń wynosząca ogółem 1,132.678 hektarów. Z tego $30^1/_2$ prc. (Czechy, Morawa) dały zbiory lepsze od średnich, $18^1/_2$ prc. — zbiory średnie, 51 prc (Austrya górna, Śląsk, Galicya) — zbiory niżej średnich. Ogólny niedobór plonu w tej połowie monarchii wynosi około $^3/_4$ miliona hektolitrów.

Jakość we wszystkich krajach koronnych przedstawia się rozmaicie, zależnie od tego, czy jęczmień nie był jeszcze dojrzałym w czasie deszczów, czy też leżał wówczas skoszony na polu, — ten ostatni wiele stracił na kolorze i dobroci.

Białe gatunki jęczmienia browarnego w Przedlitawi także rzadko się zdarzają; podobnie jak na Węgrzech, przeważają gatunki żółte, jakkolwiek w Czechach i na Morawie — jaśniejsze i z ziarnem stosunkowo lepszem. Co do jęczmienia na karm, do zbiorów austryackich da się zastosować wszystko to, co powiedziano wyżej o zbiorach na Węgrzech.

Owies, podobnie jak jęczmień i żyto, wcale nie zadawalniająco przedstawia się na Węgrzech. Przestrzeń zajęta pod uprawę wynosi na Węgrzech i w Siedmiogrodzie 1,048.121 hektarów, w Kroacyi, Slawonii i Pograniczu — 111.550; razem w krajach korony węgierskiej 1,159.671. Z tego na przestrzeni wynoszącej 14 prc. — zbiory przedstawiają się lepiej od średnich, 30 prc. — zbiory średnie i 56 prc — zbiory gorsze od średnich. Godnem jest uwagi, że właściwe okolice uprawy owsa: Baczka, Syrmia, Banat, komitat peszteński przedstawiają niedobór w plonach, podczas gdy dobre zbiory były w Siedmiogrodzie i w tych komitatach, w których owies nie stanowi głównego przedmiotu produkcyi zbożowej. Dla tego też lepsze zbiory nie są w stanie pokryć niedoboru, tak iż ubytek w plonach owsa na Węgrzech może być ocenionym mniej więcej na 3 miliony hektolitrów. **Jakość**, o ile dotyczy barwy, po większej części dobrze się przedstawia, o ile dotyczy wagi — wcale niezadawalniająco, gdyż na Węgrzech oddawna już nie zebrano tyle owsa z wązkiem i lekkiem ziarnem, jak w tym roku.

W tej połowie monarchii cała przestrzeń pod uprawę owsa wynosi 1,874.771 hektarów; plony w ogóle można uważać za dobre. Według przestrzeni: 56 prc. (Czechy, Morawa, kraje alpejskie) — przedstawiają zbiory lepsze od średnich, 16 prc. — zbiory średnie i 28 prc. (niektóre okolice w **Galicyi** i na **Śląsku**) — zbiory niżej średnich. Najlepsze zbiory owsa były w Czechach i właśnie głównie bogatym plonom czeskim zawdzięczać należy, iż ogólny wynik zbiorów owsa w Przedlitawii przedstawia się **dodatnio**. Według zebranych wiadomości **zwyżka** plonu owsa ponad przeciętne zbiory wynosi więcej niż **milion** hektolitrów. **Jakość** owsa tak pod względem barwy, jak i wagi, z wyjątkiem krajów alpejskich, jest zadawalającą, gdyż ten gatunek zboża po piększej części został zebrany w Przedlitawii, dosyć późno, gdy pierwszy okres deszczów już minął.

Tak więc zbiory **pszenicy** w Austro-Węgrzech dały $4^1/_2$ **miliona hektolitrów zwyżki**, zbiory **żyta** — 5 milionów **niedoboru**, **jęczmienia** — $3^1/_4$ **niedoboru**, **owsa** 2 miliony **niedoboru**.

(Dok. nast).

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 27 sierpnia. Na targowicę przypędzono ogółem 4618 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1624 sztuk, z Węgier 1960 i z prowincyj niemieckich 1034 sztuk. — Przebieg targu był ożywiony i ceny podwoiły się.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 53—60 złr., za węgierskie po 53—60 złr., za niemieckie po 54—62 złr., za galicyjskie woły z paszy po 48—54 złr. za cetnar metryczny bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744,3 mm	744,6 mm	744,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+13°,0	+22°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	94%	74%
Stan nieba 0=pog.: 10 znp. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy".

Tarnobrzeg, 28 sierpnia. Wczoraj po południu zgorzała większa połowa Tarnobrzegu; płomienie pochłonęły budynek sądowy, dom notaryusza, hotel Giżyńskiego i synagogę. Zachodnia część rynku ocalała, inne części spłonęły.

Tarnobrzeg, 28 sierpnia. Tarnobrzeg powtórnie w płomieniach; rozmiarów ogromnej klęski jeszcze oznaczyć nie można.

Wiedeń, 28 sierpnia. Ministeryum handlu pozwoliło kolejom galicyjskim, tudzież tym kolejom, które mają udział w transportach zboża do Czech i przez Czechy, na udzielanie przy przewozie zboża rosyjskiego dotychczasowych refakcyj pod warunkiem, że takie same ulgi w taryfie będą przyznawane i przy transportach zboża galicyjskiego.

Wiedeń, 28 sierpnia. **Konwersacya austryackiej pary cesarzewiczowskiej w salonowym wagonie z carową**, przejeżdżającą przez Wiedeń do Gmunden dla odwiedzenia księżnej Walii i Cumberland, trwała bardzo **krótko**, nie więcej niż minut dziesięć. Zwróciło to tem bardziej uwagę że pociąg carowej stał po pożegnaniu arcyksiążęcej pary dość jeszcze długo na peronie dworca kolei północnej i carowa długo potem rozmawiała z damami tutejszej rosyjskiej ambasady. Dla etykiety pozostał następca tronu aż do odjazdu carowej na peronie, w każdym więc razie powitanie było tylko zimno ceremonialne.

Wiedeń, 28 sierpnia. Carowa rosyjska przybyła wczoraj po południu do **Gmunden** (w Austryi górnej). Podczas powitania na dworcu kolejowym carewicz podał rękę wszystkim osobom należącym do dworu hanowerskiego, z wyjątkiem marszałka sejmu górno-austryackiego **Rappa**.

Wiedeń, 28 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef ma się udać w końcu tego tygodnia do **Gmunden** z wizytą do carowej.

Wiedeń, 28 sierpnia. Hr. **Kalnoky** miał również, jak ks. **Bismark**, odradzać Crispiemu w Chebie przedsiębrania w ogóle takich kroków w sprawie afrykańskiej, które w jakikolwiek sposób mogłyby prowokować Francyę. Wskutek tego flota włoska, która miała wykonać demonstracyę przeciwko Francyi, otrzymała nagle rozkaz, żeby tylko częściowo odpłynęła do portów wschodnich, a prasa włoska zapewnia o pokojowem usposobieniu rządu włoskiego.

Wiedeń, 28 sierpnia. *Pol. Corr.* odebrała list z Paryża, a *Corr. de l'Est* list z Berlina, w których znajdujemy potwierdzenie podanej przez nas wiadomości, iż Bismark i Kalnoky doradzali Crispiemu umiarkowanie w postępowaniu z Francyą.

Petersburg, 28 sierpnia. Dzienniki tutejsze sądzą, że podróż Crispiego chybiła celu.

Berlin, 28 sierpnia. *Post* donosi, iż cesarz Wilhelm rozpocznie swą podróż 26 września; cesarz odwidzi naprzód króla wirtembergskiego, W. księcia badeńskiego i regenta bawarskiego, poczem uda się przez Brenner do Włoch, gdzie zabawi dni dwanaście. Z powrotem przybędzie cesarz na Wenecyę i Pontebę do Wiednia, zkąd zrobi wycieczkę do Styryi, gdzie przez kilka dni mają się odbywać polowania. Do Berlina powróci 22 października.

Hamburg, 28 sierpnia. Przywieziono tu jako więźniów króla państwa **Samoa** wraz z jego ministrem **Acsake** i dwoma naczelnikami plemion, jako więźniów.

Rzym, 28 sierpnia. Papież wydał encyklikę do Armeńczyków.

Bukareszt, 28 sierpnia. Wichrzenia **agentów rosyjskich w Rumunii** przybierają coraz większe rozmiary. Odkryto tu nawet **sprzysiężenie pomiędzy rumuńskimi oficerami** przeciwko królowi, pochodzące z inicyatywy rosyjskiej. Uwięziono czterech oficerów.

Sofia, 28 sierpnia. Rząd bułgarski spodziewa się uzyskać wkrótce uznanie księcia Ferdynanda ze strony Serbii.

Wiedeń, 28 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Węgierska renta złota 101·90, papierowa 91·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 213.— — Rubel 121·00.

Na targu zbożowym usposobienie stałe. Kupujący trzymają się w rezerwie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 sierpnia 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	65
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	312	80
Londyn	123	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	78
Dukaty austryackie	5	87
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 28/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	121 —	122
Marki niemieckie za 100 mar.	60 —	61 4
20-to frankówka złota	9 73	9 83
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	103 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 40	91 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 30	93 30
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
$4^1/_2$% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	93 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	89 —

Lwów, dnia 27/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 27/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	88 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97

Wiedeń, dnia 27/8.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 80	82 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 75	82 95
4% „ „ złota „ „ 100	112 10	112 30
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 80	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 10	102 30
5% „ papierowa „ „ 100	91 80	92 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	114 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	129 25	129 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	129 —	129 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 50	125 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 20	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 90	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 50
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
[illegible] Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 80	35 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 —	20 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 60
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	102 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	99 50
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 40	102 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	94 30	95 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 20	100 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 20	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 75	147 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	101 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	99 70

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 75	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 —	183 50
Klary „ 40 „ m. k.	58 50	55 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 25	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 50	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 50	18 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 25	34 75
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 25	109 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 50	98 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313 60	313 90
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	306	306 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	234 —	234 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	870 —	872 —
12·—	Unionbank „ 100 „	215 —	215 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183 —	183 50
117,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2472 —	2478 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	212 75	213 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	226 25	226 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 75	143 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 25	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 —	182 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	253 75	259 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	114 30	114 90
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	407 —	409 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki „ „	9 78	9 79
20-to Markówki „ „	12 04	12 06
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 12	10 14
Funty szterlingi „ „	12 32	12 37
Banknoty włoskie „ „	48 30	48 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 —	121 50

MAGAZYN I. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie

poleca na każdą porę w wielkim wyborze

Gotowe Okrycia.

Ilustrowane katalogi wysyła na żądanie opłatnie. 1426 1 8

Ceny umiarkowane konkurencyjne.

Apteka w Bosnii

Berczka (Brčka)

potrzebuje zaraz 1435 1 3

asystenta.

Udział w fabryce gazu i papy

do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość u **Dra Lesława Burońskiego, adwokata**, ulica Grodzka, Nr. 1, II piętro. 1439 1 10

Realność w Podgórzu

pod Nr. 189, dająca się podzielić na 4 parcele, obejmująca kilkanaście ubikacyj mieszkalnych, łazienki z doborowym przyrządem do publicznego użytku, skład na handel węgla, oraz para koni z wozem **do sprzedania**, z powodu podeszłego wieku właściciela.

Przy realności pozostaje 6 tysięcy złr. na 20 lat spłaty. 1440 1 2

Z powodu

kończącej się wkrótce wysprzedaży

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie

hotel Saski, ul. Sławkowska,

poleca do nabycia jeszcze:

Bieliznę dla dzieci wszelkiego wieku.

Bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa i t. p. 1437 1 0

Wyroby ludowe z Rusi.

Dr. Wł. A. Gluziński

docent chorób wewnętrznych Uniwer. Jagiell.

powrócił

i ordynuje jak dawniej.

1441 1 2 Ul. Szewska, 27.

Powróciłem i zamieszkałem przy **ul. Batorego, 26, w Krakowie.**

1442 1 6 *Czesław Czyński.*

Zarząd ogrodu w Wiązownicy

poczta Jarosław

ma do sprzedania

1. **1000 sztuk róż wazonkowych, nieustannie kwitnących**, z pierwszorzędnych ogrodów zagranicznych, gatunku „Remontant" i „Thea", w najpiękniejszych odcieniach. Prowadzone są z korzenia, mogą być utrzymywane w domu lub ogrodzie, sztuka od 40—50 centów.
2. **Orzechy wysokopienne**, od 3 do 4 metrów wysokości, które rodziły już w szkółce przedni owoc. Sztuka od 1 złr. do 1 złr. 20 ct. 1434 1 3

Za opakowanie oblicza się koszta własne.

Rodzina izraelicka

życzy sobie mieć **kilku panów studentów na wikt i stancyę.** Na żądanie fortepian do dyspozycyi.

Bliższa wiadomość **w Biurze E. Silbersteina, Plac Maryacki, Nr. 9.** 1445 1 3

Incassant

z dobremi świadectwami, będzie przyjęty za stałą pensyą **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 34.

Kaucya wymagana. 1444 1 3

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku,

fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 30 30

Sprzedaż lasu.

W dobrach Radłowskich sprzedanem będzie w roku bieżącem **194 morgów lasu sosnowego** w czterech kompleksach, z prawem i obowiązkiem wycięcia w ciągu czterech najbliższych zim. Mający chęć kupna winni złożyć pisemne oferty z 10% wadium najpóźniej do **dnia 20 września w Zarządzie dóbr Radłowskich** (poczta Radłów, stacya kolei Bogumiłowice), gdzie też bliższe objaśnienia na żądanie udzielanemi będą. 1400 2 3

Po natężeniach w bólu mięśni i przy obrzmieniach wybornie działa jako nacieranie **Wódka francuska ze solą Will-Lee** jedynie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 65 cent. 98 5

Niemiecka wyższa szkoła dla panien

ośmioklasowy Zakład żeński

LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ

w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej, L. 9,

rozporządzeniem Jego Eksc. Ministra oświaty z daty Wiedeń dnia 13 września 1885 roku, L. 15.902, **otrzymał charakter publicznego Zakładu naukowego. — Świadectwa, przez ten Zakład wydane, mają wartość państwową,** — poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek.

Gruntowna nauka we wszystkich przedmiotach szkolnych, w językach: **polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, w muzyce i robotach ręcznych.** — Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 3 września.

Z powodu licznego uczęszczania Zakład jest w możności obniżyć opłatę szkolną. — Wpisy codziennie od godz. 10 rano do 5 popołudniu. 1443 1 3

MAGAZYN BRONI myśliwskich i wszelkich przyborów



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe

w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 28 0

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat **25** z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, **nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.**

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 52 0

Tylko krótki czas!

Wystawa fotoplastyczna

pierwszy raz w Krakowie, ul. Grodzka, 47, I piętro.

Wspaniałe zamki króla Ludwika II. bawarskiego.

1. **Zamek Neuschwanstein.**
2. Król Ludwik przy objęciu rządów.
3. Król Ludwik przed śmiercią.
4. Sala tronowa.
5. Mieszkanie króla.
6. Gabinet do pracy króla.
7. Sala jadalna.
8. Sypialnia.
9. Łóżko z Madonną.
10. Budoir.
11. Sala śpiewu (część wschodnia).
12. Sala śpiewu (część północno-wschodnia).
13. **Zamek Linderhof.**
14. Przedsionek ze statuą Ludwika XIV.
15. Sala recepcyjna.
16. Pracownia.
17. Gabinet okrągły.
18. Sala jadalna.
19. Sala lustrowa.
20. Sala Gobelinowa I.
21. Sala Gobelinowa II.
22. Sala Gobelinowa III.
23. Kiosk.
24. Wnętrze kiosku.
25. Grota niebieska.
26. **Zamek Hohenschwangen.**
27. Sala rycerska.
28. Sala hr. Agnieszki.
29. Budowa książęca.
30. **Zamek Herrenchiemsee.**
31. Przedsionek z chorągwiami.
32. Schody.
33. Wielka galerya zwierciadlana.
34. Pracownia.
35. Sala rycerska.
36. Sala Pokoju.
37. Sala kawalerska
38. Jasno-niebieski gabinet.
39. Gabinet owalny.
40. Sala jadalna.
41. Sala paradna.
42. Łóżko paradne.
43. Sypialnia.
44. Wchód do małej galeryi.
45. Budoir różowy.
46. **Zamek Berg.**
47. Pracownia.
48. Sypialnia (łoże pośmiertne).
49. Pawilon na wyspie róż.
50. Przechód do Sternbergersee.
51. Powóz galowy.
52. Sanie galowe. 1424 3 3

Otwarta codziennie od godz. 4 popołudniu do 9 wieczór. — Wstęp 40 ct., dzieci 20 ct.

F. Herb.

WINO PEPSYNOWE z DIASTAZĄ

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to łączy w sobie ferment żołądkowy i ślinowy, zatem najlepszy i najskuteczniejszy środek dla trawienia pokarmów animalnych i wegetabilnych. Działa niezawodnie przeciw niestrawności, w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład **dla Krakowa** w aptekach pp. E. Stockmara, Grodzka, i L. Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 104 22 0

Z dniem 1 września otwieram

INTERNAT dla PANIENEK

uczęszczających do tutejszych Zakładów naukowych.

Warunki umieszczenia bardzo dogodne. — Korrepetycye i rozmowa w języku francuskim bez osobnej dopłaty.

Stanisława Korwin Kossakowska,

1271 5 6 **Plac Franciszkański i róg ulicy Grodzkiej, L. II, III piętro, dom Wgo Banneta.**

Tamże: **Lekcye zbiorowe języka francuskiego**, przeprowadzane w sposób praktyczny, polegający głównie **na rozmowie.** Opłata miesięczna **1 złr. 50 c. od osoby.** Od dzieci do lat 8 **1 złr.** Godziny różne, stosownie do uzdolnienia.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 20 do $22^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub **w Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1168 14 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ul. Mostowa, Nr. 35/34.

Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości:

Szanowny Panie!

Olejek (ekstrakt) na słuch

c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a**, wyleczył mnie z mojej bardzo **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś, dzięki temu środkowi, odzyskałem, jak czarodziejskim sposobem, napowrót zupełny słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję i każdemu cierpiącemu na głuchotę środek ten, jako nieoszacowany polecam. Obowiązany sługa

Kowno. **Książe Jan Gintow.**

Ten **olejek (ekstrakt) na słuch** c. k. sekundaryusza Dra Schipek'a jest do nabycia wraz z sposobem użycia po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie w aptece „pod złotą głową", Rynek, Nr. 13.** 1076 10

NOWOŚĆ.

Wydawnictwo księgarni Edwarda Menkesa

w Tarnowie.

Pierwszy polski Mentor

kalendarz studencki dla młodzieży szkół średnich na rok szkolny 1889.

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką **60 centów.** 1341 3 3

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.** 1295 5 0

W krajowej średniej

SZKOLE ROLNICZEJ w Czernichowie

rok szkolny rozpocznie się z dniem **15 września.**

Egzamina wstępne kandydatów nowo wstępujących odbędą się w dniach 13 i 14 września. 1344 3 3

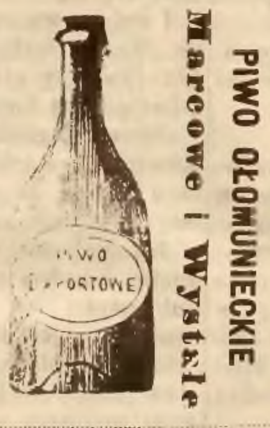
PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE — **Exportowe i Wystałe**



PIWO OŁOMUNIECKIE — **Marcowe i Wystałe**

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica św. Jana, 5

1122 9 0

Marya Dumaire

nauczycielka języka francuskiego i niemieckiego, życzy sobie przyjąć na **stół i mieszkanie kilku uczniów.**

Ulica Grodzka, L. 32. 1420 3 5

Szkoła prywatna żeńska 8-klasowa

z pensyonatem

Lucyi Zeleszkiewiczówny

Kraków, ulica Gołębia, L. 5, I piętro,

przyjmuje do zapisu na rok 1888/9 uczennice miejscowe dochodzące, lekcye rozpocznie między 1 a 8 września. 1390 2 4

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory, 1414 4 10

(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner".**

Ceny fabryczne.

Une institutrice française

munie des meilleures recommandations, donnerait des leçons collectives et particulières surtout de style et de conversation à partir du 1 septembre. S'adresser: à Madame **Gieszczykiewicz, rue Posel'ska, 20, au II-d.**

W tem samem miejscu kilku chłopczyków, uczęszczających do szkół, znajdzie pomieszczenie, troskliwą opiekę, konwersacyę z rodowitą Francuską i lekcyę muzyki na żądanie. 1369 3 3

Mieszkania

do wynajęcia 1416 3 5

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16:

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.

6 pokoi i kuchnia na II piętrze.

2 pokoje i kuchnia na I piętrze.

1 pokój i kuchnia na parterze.

Stajnia i wozownia. Wiadomość u stróża.

Uczniów szkół niższych

lub średnich przyjmie z wiktem i obsługą, pod opieką rodzicielską, przy **ulicy Floryańskiej, Nr. 35, na II piętrze.** 1318 4 4

Klimonda, nauczyciel.

Do wynajęcia

od 1 października, przy ul. Karmelickiej, w domu, w którym się znajduje Towarzystwo rolnicze, **całe II piętro,** składające się z dużego salonu, 4 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni.

Zaraz do wynajęcia **2 pokoje i kuchnia** w oficynie na II piętrze i **pokoje kawalerskie.** 1419 2 2

Stellen-Gesuche
Verkaufsanzeigen
Compagnon-Gesuche

und alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ungar., sowie alle ausländischen Zeitungen u. Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und **in zweckentsprechender Fassung zu Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

RUDOLF MOSSE

Wien, I. Seilerstätte, 2. 394

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, błędnicy w rozdraźnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błędnicy, rozdraźnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chronicznie katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO - ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMARDWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępnje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de beauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA,** własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70 35 i 2.50 centów **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK,** niszczący mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszuki darmo i opłatnie. 25 26 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.